

Robert Grzybowski

Zespół Szkół nr 5 Mistrzostwa Sportowego
w Bydgoszczy
doradca metodyczny

„Czas ołowiu” Kilka obrazów z 13 XII 1981 roku

Kiedy generał wyprowadził czołgi na ulice polskich miast, miałem osiemnaście lat i byłem uczniem klasy maturalnej szacownej szkoły mechanicznej mieszczącej się w gmachu pamiętającym czasy Wilhelma II przy ówczesnej ul. Świerczewskiego 37. Od tamtego czasu bardzo wiele się zmieniło! PRL-u nie ma, odeszły w niepamięć ZSRR, RWPG czy NRD – i to na tyle skutecznie, że dzisiejsi nastolatki mają problem, aby rozszyfrować owe skróty! Gdybym coś podobnego powiedział trzydzieści lat temu, to uznano by mnie raczej za szaleńca lub wicherzyciela i mącieli socjalistycznego porządku, niż proroka.

Trzydzieści lat to szmat czasu. On też zaciera obraz tamtej zimy, przerażonych twarzy, zmarzniętych dłoni... Dlatego na potrzeby tego artykułu sięgam po literaturę faktu, aby oddać prawdziwy mrok tej wyjątkowej niedzieli. Pozwolę sobie też na prywatę, bo wykorzystam swoje młodzieńcze zapiski oraz kilka zdjęć, które wykonałem w 1981 roku¹



Może pobudzą one do poszukiwań zapomnianych brulionów czy fotografii sprzed lat? Może

¹ Kilkanaście moich zdjęć znalazło się w albumie: Churska K., Maniewska K., Osiński K., „Zwycięska dekada”. Region Bydgoski NZSS „Solidarność” w ikonografii (1980-1990), Bydgoszcz 2010; zdjęcia ze strajku WPK z lipca 1981 r. wykorzystałem przy publikacji „«Gorący» moment dziejowy” zamieszczonej w „Albumie bydgoskim” („Gazeta Pomorska” 16 VI 2011 r.), zdjęcie gen. W. Jaruzelskiego wykonałem z telewizora

to nam i naszym uczniom przypadnie w udziale rola odkrywców?

* * *

Ciekawe, że bez względu na wiek wspominałyśmy, że nie było w TVP tego dnia „Teleranka”. Kogucik, który wskakiwał na plot nie obudził tej niedzieli dziatwy. Za to wielu maluchów spotkało się z gromiącym spojrzeniem rodzica, który ciskał ciężkie oskarżenia: „Popsulaś/eś telewizor!”. Podniesiona słuchawka telefonu uparcie milczała. *Marcin, nasz sąsiad z naprzeciwka, zapukał rano do drzwi i powiedział, że ogłoszono stan wojenny. Nagrał poranną mowę Jaruzelskiego i przyniósł nam taśmę. Telefon nie działa* - tak 13 grudnia zapisał Thomas Swick, Amerykanin, który z miłości do pewnej Hani zjawiał się nad Wisłą, tutaj uczył języka angielskiego i stał się świadkiem grudniowych wydarzeń.²

*Dziwny stan – jakby ktoś zabił ptaka
a ty w uszach masz ciągle jego śpiew
oczy piękną, lecz nie będziesz płakał
«Bo od śmierci silniejszy jest gniew»³*

Autor wiersza „Dziwny stan” pozostał nieznany. Znana była jednak twarz generała, który na tle zawieszzonego sztandaru z Białym Orłem bez korony (!) beznamytnie czytał tekst, do którego później wielu z nas powracało: *Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią. Dorobek wielu pokoleń, wzniesiony z popiołów polski dom ulega ruinie. Struktury państwa przestają działać. (...) Dalsze trwanie tego stanu prowadziłoby nieuchronnie do katastrofy, do zupełnego chaosu, do nędzy i głodu. (...) Trzeba powiedzieć: dość!*⁴ Zabrakło uderzenia ręką w stół? Za to padały słowa, które nie wymagały komentarza: JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA, PÓKI MY ŻYJEMY. To grudniowe przebudzenie było bolesne.

² Swick Th., *Niespokojny czas, czyli drugi dom w Polsce*, Warszawa 2007, s. 106

³ o ile inaczej nie zaznaczono, to cytaty wierszy pochodzą z „Między wierszami wierszy. Mazowsze niepokornych. Antologia poezji drugiego obiegu wydawniczego na Mazowsze (1976-1989) pod redakcją B. Noszczaka i K. Rokickiego, Warszawa 2009, s. 61

⁴ Trybuna Ludu nr 293 (11611) z 14 grudnia 1981 r.; patrz również Mérétk G., *Noc Generała*, Warszawa 1989, s. 107-109; także Michnik A., *W poszukiwaniu utraconego sensu*, Warszawa 2007, s. 230-231



Nie trzeba było być wybitnym politologiem, aby wiedzieć, co się dookoła dzieje. Jeśli czytamy na kratach historii o tzw. ciśnieniu zdarzeń, to takowe każdy chyba odczuwał. Odpowiednio kreowana rzeczywistość przez TV, kłamstwa płynące z ust prezenterów „Dziennika Wieczornego” i Polskiego Radia nie pozostawiały złudzeń. 7 grudnia słuchałem relacji z Radomia i nie mogłem pojąć swym nastoletnim umysłem, że Jana Rulewskiego stać było na tak jawne kłamanie „władzy ludowej”.⁵ Nie prowadziłem wtedy pamiętnika, ale w jednym z notesów nie omieszkalem tego dnia napisać: *Jasiu Rulewski już rozdaje mandaty poselskie. Wprawdzie nie ma do tego predyspozycji i uprawnień, ale co to go obchodzi. Z jego ustawienia PZPR, SD, ZSL znalazłby się... w opozycji, z powodu mniejszości w Sejmie. To byłoby niewątpliwie ciekawe (...). Kto wie, może miast otwierać bal maturalny, czy studniówkę polonezem będziemy to robić w rytmie każaczoka.* Kiedy niespełna tydzień później stało się to, co się stało, wróciło do mnie zdanie: *Jeszcze kilka takich mów, a w MKZ-ecie na Marchleńskiego będzie przejściowe więzienie dla byłych członków «Solidarności».* Skoro takie myślenie dręczyło nastolatka, to co roilo się w głowach tych, którzy naprawdę byli w oku cyklonu?

***Dokąd to ślepcze prowadzisz,
każąc iść w równym szeregu
przecież tam mróz jest niehumaniczny
i tylko wrony na śniegu.***

***Tam, kiedy burzę posiejesz
Nie ma od wiatru osłony
I jeśli wichur zawieje
Rozdziobią nas kruki, wrony...***

⁵ nie będąc świadomym monterskich zdolności różnych techników, ba! spóźniłem się do szkoły, na lekcję fizyki (a nie szybowalem na nich niczym orzeł, a wręcz przeciwnie...)

Wątpię, aby nasi uczniowie potrafili zrozumieć tę metaforę Przemysława Gintrowskiego. Samo nazwisko autora pewnie by im też nie mówiło. To jest już pokolenie, którego nie wychowywało trio w składzie: Gintrowski-Kaczmarek-Łapiński. Nie zapomnę, jak uczennica klasy maturalnej (humanistycznej !!!) VI LO, analizując fragment „Naszej klasy”, po przeczytaniu *Maciek w grudniu stracił życie, gdy chodzili po mieszkaniach* oraz *Marek siedzi za odmową, bo nie strzelał do Michała*⁶ miała określić, do jakich wydarzeń nawiązał autor. Odpowiedziała: *II wojna światowa*. Nie rozumiała mojej irytacji. To jest świetlany przykład, dlaczego należy powtarzać, powtarzać, powtarzać... Utrwalona wiedza zostaje, ulotna uchodzi bezpowrotnie w siną dal!

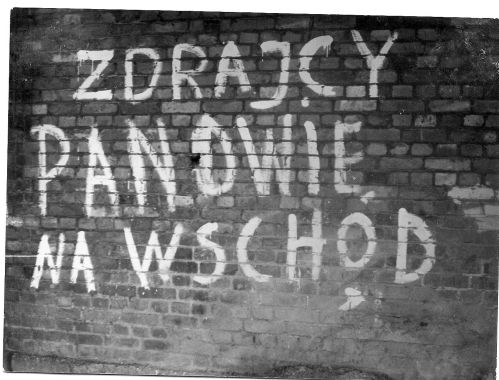
***Czołgi i transportery na gąsienicach
zbliżały się do zabarykadowanych bram
kombinatu. Wojsko otaczało hutę. Również
w tamtym kierunku podążała kolumna żołnierzy
z karabinami opatrzonymi w bagnety*** – tak wykorzystany fragment wyjęty z „Raportu o stanie wojennym” M. Nowakowskiego na pewno zdezorientowałby ucznia. Nagle staje na polu walki. Nie miałby wątpliwości, że ulica przed hutą dzieli świat na „tych” i „tamtych”. Trzeba może poświęcić czas kosztem obwarowań podstawą programową i przeczytać dalej: jak przy koksowniku pojawia się „zgrabiona, niekształtna sylwetka” starej kobiety. Ta, nie bacząc na „młodego żołnierzyka”, grzeje ręce, a kiedy spostrzega jego zniecierpliwienie, mówi: „cichym, zdartym głosem”: *Żal... Żal wszystkich... (...)* *Żal i ciebie...- wlepiła w żołnierza oczy starej matki. Były to zarazem oczy jastrzębia, wyjedzone i przenikliwe.- Krew na śniegu... Patrz, żołnierzyku!*⁷. Proszę sięgnąć po tę książkę i znaleźć zakończenie. Często pozostawiam swoich uczniów w takim momencie. Proponuję: poszukaj... przeczytaj... dowiedz się... przeżyj... Wtedy stan wojenny stanie się dla nich bardziej zrozumiały? W końcu to może być doświadczenie ich ojca? Nie wyobrażam sobie siebie w takiej „żołnierzykowej roli”. A przecież ci chłopcy w mundurach byli

⁶ <http://teksty.org/jacek-kaczmarek,nasza-klasa,tekst-piosenki> (dostęp 29 X 2011)

⁷ Nowakowski M., Raport o stanie wojennym. Notatki z codzienności, Warszawa 2009, s. 9-10

niewiele ode mnie starsi. Gdybym był w ich wieku, kto wie, gdzie bym był tamtej niedzieli i przed jakimi stawał rozkazami, bo raczej nie wyborami. Wojsko nie pozwala na wybór! Jak to powiadał Roch Korab Kowalski w „Potopie”: *Krew krwią, a służba służbą*⁸.

Na pewno korzystają Państwo z teki edukacyjnej wydanej przez IPN: „Stan wojenny”. Do naszej narracji dobrać można strony/tablice 16, 18, 20, 21, 23. Widzimy pacyfikację Gdańska i Jastrzębia, uzbrojone po zęby oddziały ZOMO, czołgi na ulicach Wrocławia i Gdańska, palowanego przez milicjanta demonstranta w Gdańsku, zasieki na przedmieściu Warszawy. A pokazujemy stronę/tablicę nr 22? Autorzy opatrzyli je/ją podpisem: *«Zbratanie się» mieszkańców Gdańska z wojskiem w okolicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina, grudzień 1981 r.* Ale takie odruchy były! Spontanicznie podchodzono do żołnierzy. Nie znam przykładów dotyczących oddziałów ZOMO. Taka fotografia może nam zaburzyć „obraz wroga”. Postawiłem kiedyś uczniom pytanie: *Czy dobierając takie lub inne zdjęcia, nie manipulujemy historią? Kobiety-matki widziały w żołnierzach swoich synów! Chciały wierzyć, że jeżeli one tu podadzą chleb lub ciepłą zupę, to tam gdzieś, gdzie służy ich syn będzie tak samo.*



*Ta mroźna cisza miasta mego
Czołgi stojące niby cienie
Żołnierze tak niepewni swego
Schylają głowy nad płomieniem.*

*Zimno im. A nam luto w gardle
Bo nikt już nie wie czy mówimy
Tą sama mową. Więc milczymy
Jak czuwający nad umarłym.*

Tak to widział Ernest Bryll w wierszu „Scena przy ognisku”. Tak zapewne myślały miliony. Potęgował się nastrój niepewności: *Pustka, otepienie. Nic nie wiem. Nic do mnie nie docho- dzij. Telefon głuchy. Radio na okrągło nadaje Chopina- zapisał Grzegorz Musiał. Dalej dodał: W telewizji spiker «Dziennika» w mundurze wojskowym. Obwiesz- czenie Rady Państwa o wprowadzeniu stanu wojennego. (...) Słuchamy tego z mamą osłupiali. Czuję, jak pod- chodzi mi do gardła lodowata ręka.*¹⁰ Po godzinie 21⁰⁰ zapisałem w swoim notesie: *Stało się to, czego się obawiałem. Wprowadzono, poczawszy od dzisiaj, godzinę policyjną od 22⁰⁰ do 6⁰⁰ – jak w czasie okupa- cji. Nie zdziwiłoby mnie pod koniec miesiąca mobiliza- cja czy tym podobna impreza. Obawiam się, że mogą postąpić w następujący sposób: wezwać nasz (1963) rocznik na dwa, trzy dni celem złożenia przysięgi i wysłać do domów. To uniażaloby nam ręce. (...) Ko- munikacja telefoniczna wyłączona! Zawieszono działa- nie II, III, i IV programu Polskiego Radia oraz II program TV. To moje pisanie może wydawać się naiwne i nieporadne. Ale tak naprawdę myśla- lem tamtej niedzieli. Kończyłem ten zapis zda- niem: *Boję się. Mimo wszystko boję się.* Emocje były silniejsze! G. Musiał zapisał: *Cały czas siedziałem, w tym fotelu na biegunach. Nie wiem, co się ze mną działo. Wybuchnąłem płaczem przed zgromadzoną w korytarzu rodziną Nowaków. Najstraszniejsza była niepewność, brak informacji, budziły odra- zę umundurowane postacie w TVP. Źródłem informacji oczywiście stawały się zagłuszane emigracyjne stacje radiowe! PRL-owski Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitali- zmu tak ocenił rolę jednego z nich: *Wolna Euro- pa podjęła się zadania inspirowania przy tworzeniu przy- czółków podziemia politycznego. W tym celu z jednej strony szeroko wpłymano na utrzymanie wzburzonych nastrojów w Polsce, a z drugiej próbowano zastąpić nie- istniejące kierownictwo opozycji w kraju. Wydawano dyspozycje w sprawie oporu wobec władzy.*¹¹**

*Tu w Białogórze pod koniec roku
tłoczy się 118 rozbitków
przegranej rewolucji
płyną ku ośnieżonym brzegom grudnia*

¹⁰ Musiał G., *Dziennik wojny jaruzelskiej*, Poznań 2006, s.19-20; patrz również Swick Th., op. cit., s. 107

¹¹ Musiał G., op. cit., s.19

¹¹ cytata za Machcewicz P., „Monachijska menażeria”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950-1989*, Warszawa 2007, s. 337

⁸ Sienkiewicz H., *Potop*, Warszawa 1972, tom I, s. 271

⁹ Teka edukacyjna IPN, *Stan wojenny*, Warszawa 2002

wycieńczeni głodni wolności z Polską zamrażniętą na ustach

Tak pisał o swoich towarzyszach niedoli w wierszu „Rozbitkowie” Tomasz Jastrun. Spodziewał się tego? Píše o tym w wierszu „Proza”. A ja poznałem więźnia Białolęki i Strzeblinka! To pan Remigiusz Woźniak, działacz „Solidarności” w elektrociepłowni „Siekierki”. Widziałem jego oryginalne dokumenty wystawione przez Komendę Główną M O, pamiątki z pobytu w obu więzieniach. Na spotkaniach, które organizowałem w Gimnazjum nr 12, LO XV i LO VI stawiał te same pytania, co „Jan Mur” (a tak naprawdę Andrzej Drzycimski i Adam Kinaszewski) w swoim dzienniku: *A więc jestem w więzieniu. Za co? Jakie to przestępstwo popełniłem? Leżę na łóżku i stale zadaję sobie te pytania*¹². W książce jest zamieszczony wykaz więźniów, wśród nich m. in. A. Gwiazda, R. Helak, G. Janowski, J. Kuroń, T. Mazowiecki, K. Modzelewski, J. Onyszkiewicz, J. Rulewski, A. Tokarczuk, H. Wujec. Pod pozycją nr 458 jest wymieniony pan R. Woźniak. Jemu też dedykuję ten artykuł. Nie bez ironii czytał zapis z decyzji o internowaniu, że *pozostawienie na wolności obywatela (...) zagrażałoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu*. Zastanawiał się, jak on jeden mógł zagrażać PRL-owi. Uczniowie usłyszeli z jego ust ciekawą rzecz: internowanie/uwięzienie okazało się wspaniałą szkołą obywatelską! Oto w jednej celi znajdowali się robotnicy i profesorem uniwersytetów. Nie bez satysfakcji czyta się u Th. Swick’a: *Polacy sprawdzają się w sytuacjach wyjątkowych*. W celach odbywała się prawdziwa... edukacja! Uczono współwięźniów języków, historii, nauk ścisłych, podstaw ekonomii. Tego, jak z uśmiechem wspominał pan Remigiusz, komuniści nie przewidzieli!

Warto uczniom przeczytać fragment listu do generała Wojciecha Jaruzelskiego, jaki wysłała 84-letnia pani Paulina Koziak: *Proszę pana generale, jeśli kocha pan swoją matkę, nie wiem, czy jeszcze żyje, a jeśli nie to przez pamięć o niej, bo każda matka kocha swoje dzieci, proszę na miłość do swojej matki,*

¹² Mur J. (Drzycimski A., Kinaszewski A.) Dziennik internowanego (grudzień 1981 – grudzień 1982), Gdańsk-Warszawa 1989, s. 19; kolejne dane dotyczące internowanych s. 200-256

*proszę bardzo zwolnić mojego syna, zanim oczy zamknę, żeby go jeszcze ujrzeli i żeby on zamknął moje oczy (...)*¹³. Dlaczego ten list? Ową staruszką była matka... Edwarda Gierka! Trzeba to oddać władzom, że uczyniły doskonały krok propagandowy! Zanotowałem 13 XII: *Aresztowano, o przeproszęm internowano Gierka i jego klikę (...)*. Okrucieństwo ZOMO-wców tej pamiętnej nocy przeżył „wróg publiczny nr 1” Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Jacek Kuroń. G. Mérétyk tak to opisał w jednej z najgłośniejszych książek dotyczących 13 XII ‘81: *„Każą mu wejść do środka. Prowadzą do podziemia. Schodzą coraz niżej, wreszcie duża sala jaskrawo oświetlona. Podłoga pokryta piaskiem. W głębi biały mur, na którym widać liczne ślady kul. (...) Pada rozkaz: «Pod ścianę». Kuroń przywykł do więzienia, ale teraz rzecz wygląda inaczej. Szukuje się na śmierć. Tyle mówiono o interwencji radzieckiej... Wiedział, że w takim przypadku... Ma tylko jedno pragnienie: dojść jak najszybciej do końca sali, by się obrócić i popatrzeć «im» w twarz. Dochodzi do ściany, odwraca się i... nic. Mężczyźni stoją nieruchomo*¹⁴. Czy pocieszeniem dla słynnego opozycjonisty mógł być anonimowy „Hymn internowanych ekstremistów”:

**Gdy się junta powyrzela,
trafi szlag Jaruzela,
orła WRONa nie zdoła pokonać,
wtedy wolni związkowcy,
ekstremiści, KOR-owcy
na premiera wybiorą Kuronia!**



* * *

Okladka mojego notesu jest zapisana różnymi cytatami. Część z nich przytoczę. One

¹³ Rolicki J., Gierek. Życie i narodziny legendy, Warszawa 2002, s.8

¹⁴ Mérétyk G., op. cit , s. 43-44

doskonale oddają ducha, jaki targał 18-letnim chłopakiem, który oczyma wyobraźni widział krew, barykady, beznadziejność! *Naród gotów jest podleć i paść byle z chwałą* – Kazimierz Wierzyński. *Historia mści się* – Sławomir Mrożek. *My, Polacy skazani jesteśmy na głupców* – Bolesław Prus. *Bierność i pokora nie uchronią od żadnego bezprawia, przeciwnie będą tego bezprawia najsilniejszym w oczach wroga uzasadnieniem* – marszałek Józef Piłsudski. *Wojsko jest zbrojnym ramieniem i własnością całego narodu polskiego* – gen. Jan Chmurowicz. *Słodko i rozkosznie jest ginąć za Ojczyznę* – Horacy. *Komunizm nie wolno wprowadzać drogą przemocy* – Włodzimierz Lenin. *Wzwyżcie Ziuka, a będzie porządek* gen. F. Sławoj Składkowski. *Kiedy historii nie można napisać piórem, trzeba ją pisać karabinem* – Faraundo Marti. Tym ostatnim mottem posłużyłem się, pisząc w stanie wojennym pracę z języka polskiego.



Nie oceniam nikogo. Zostawiam to rzeczywiście świadkom, ofiarom, a nawet sprawcom. We mnie rygory stanu wojennego nie uderzyły. Jeden z moich krewnych został usunięty z funkcji rektora wyższej uczelni. Cieszy mnie, kiedy bohaterowie tamtych dni, jak Adam Michnik po-trafili po latach na-pisać: *Odczuwam wstyd, że nie zdolałiśmy zapobiec czarnemu scenariuszowi, że w nocy z soboty na niedzielę pozwoliłem się aresztować pod własnym domem, miast przewidując poszukać kryjówkę.*¹⁵ Mnie też było wstyd, że jednej nocy gro przywódców NSZZ „Solidarności” została ujęta i osadzona w więzieniach. Nie mieściło się to w mojej nastoletniej głowie. Co by nie powiedzieć, sprawność akcji generała W. Jaruzelskiego... robiła wrażenie. Do końca swoich dni będzie powtarzał, jak podczas jednego z procesów: *Oświadczam niezmiennie, iż ta – tak dramatycznie trudna decyzja – dyktowana była wyższą koniecznością, ocaliła Polskę przed wielonymiarową katastrofą!*¹⁶ Naszemu pokoleniu trudno obiektywnie ocenić 13 XII 1981 roku. Na to trzeba dostępu do wszystkich źródeł. I perspek-

tywy kolejnych pokoleń! Trudno nie oddać sprawiedliwości innym słowom autora stanu wojennego: *Mam pełną, gorzką świadomość, iż źle, nawet najmniejsze, pozostaje złem. Jednakże niebezpieczny wir i mgławica ówczesnych wydarzeń powinny być «odcedzone» od dzisiejszych, często politycznie, do-rażnie zorientowanej optyki*¹⁷.

Niestety, 16 grudnia padły strzały pod kopalnią „Wujek”! Porażony tą wiadomością napisałem:

***I polała się krew w naszym domu,
i padł Polak z ręki Polaka.
W imię prawa, porządku, spokoju
salwa ciszę przerwała na Śląsku.***

***«Ognia, ognia» - trzaskały komendy,
grad kul prosto w piersi uderzał.
I polała się krew w naszym domu,
i padł Polak z ręki Polaka.***

* * *

13 grudnia 1981 roku, to trudny i wywołujący emocje temat. Im więcej mija czasu od tamtych wydarzeń, tym bardziej zmienia się ocena owej niedzieli. Bardzo polecam dwutomową Publikację IPN-u „Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980-1982”. To chwilami przerażająca lektura. Troska towarzyszy, niekoniecznie radzieckich, może odebrać mowę... Pozwolę sobie tylko na trzy cytaty. Pierwszy, to skutek spotkania 15 IX 1980 roku z tow. G. Huśakiem: *Socjalistyczna Polska nie może wypaść z obozu socjalistycznego. Leży to w interesie polskich komunistów i klasy robotniczej całej społeczności socjalistycznej.*¹⁸ Godnym polecenia jest stenogram z posiedzenia Politycznego Komitetu Wykonawczego KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej pod przewodnictwem Nicolae Ceaușescu z 13 XII 1981 roku. „Słoneczko Karpat” oświadczyło wtedy: *Oczywiście, to dobrze, że oni sami rozwiązują ten problem. To źle, że to się stało*

¹⁷ tenże, Pod prąd. Refleksje rocznicowe, Warszawa 2005, s. 153

¹⁸ Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980-1982. Tom I (sierpień 1980 – marzec 1981), praca zbiorowa, Warszawa 2006, s. 72 oraz s. 433; kolejny cytat Tom II (kwiecień 1982 - grudzień 1982), Warszawa 2007, s. 452

¹⁵ Michnik A., op. cit., s. 229

¹⁶ Jaruzelski W., Być może to ostatnie słowo (wyjaśnienia złożone przed sądem), b.m.w. 2008, s. 12

teraz, trzeba było to zrobić latem 1980 r; wtedy trzeba było zaprowadzić porządek. Poruszająca ze względu na swoją bolszewicką logikę i słownictwo jest notatka sekretarza KC Komunistycznej Partii Ukrainy Wołodymyra Szczerbickiego skierowana do KC PZPR: Wyrażamy przekonanie, że polskie władze nie zatrzymują się w pół drogi, wykażą konsekwencję, rewolucyjną stanowczość i nieugiętość w walce z kontrrewolucją, że polska klasa robotnicza poprze w tej walce partię i władzę. Niektórzy obywatele radzieccy, w tym narodowości polskiej (jest ich w republice 258 tys.), są gotowi w razie konieczności sami walczyć z kontrrewolucją. Troska „bratnich narodów” może przerazić...

Na koniec pragnę zachęcić do wykorzystania filmu Waldemara Krzystka „Ostatni prom”. Polecam scenę, kiedy niemieckie kutry podpływają do polskiego promu i informują o wprowadzeniu stanu wojennego. Postawcie uczniom pytanie: „Skoro w Polsce Ludowej było tak dobrze, to dlaczego ludzie dokonywali takich wyborów i wyskakiwali z promu?”. Dla mnie ojciec, który zawija w koldrę i folię dziecko, skacze do lodowatej wody, to prawdziwy bohater tamtych wyborów. Trzeba to pokazać naszej dorastającej młodzieży! To nasz belferski obowiązek!